

Nauczycielskie związki zawodowe walczą o 15 proc. podwyżki z wyrównaniem od stycznia 2018 r. Od 114 zł do 157 zł brutto - o tyle przeciętnie wzrosną od kwietnia wynagrodzenia nauczycieli. Pracownicy oświaty nie są jednak z tych podwyżek zadowoleni. I nie chodzi tylko o samą kwotę, ale o fakt, że by mogły być one zrealizowane, nauczyciele stracili część dodatków, które powiększały ich pensje. Podwyżki nauczycielskich pensji w wysokości 15 proc. rozłożono na trzy lata. Pierwsze, o 5,35 proc. od kwietnia tego roku. - Z naszych wyliczeń wynika, że gdy nauczyciele porównają swoje PIT-y za 2017 i 2018 r. kwota na nich będzie praktycznie taka sama. To pozorne podwyżki - mówi „Rzeczpospolitej” **Sławomir Broniarz**, przewodniczący **Związku**

Nauczycielstwa

Polskiego

. Na stronie

ZNP

przedstawiono właśnie fragment pisma, które minister edukacji Anna Zalewska skierowała do przedstawicieli związków zawodowych. Wynika z niego, że pieniądze na kwietniowe podwyżki pochodzą między innymi ze zlikwidowanego dodatku mieszkaniowego. Potwierdza nam to ministerstwo. Z informacji, które otrzymaliśmy z MEN, wynika, że w 2018 r. na nauczycielskie podwyżki zarezerwowano około 1,2 mld zł. - Dodatkowo jeszcze w tym roku do puli środków na wynagrodzenia przesunięto środki, około 126 mln zł, dotychczas wydatkowane na dodatek mieszkaniowy dla uprawnionych nauczycieli - informuje Justyna Sadlak z biura prasowego MEN. - Na podwyżki nie ma żadnych dodatkowych pieniędzy, bo nakłady na edukację się nie zwiększyły - zwraca uwagę

Sławomir

Broniarz

. Dodaje, że poza dodatkiem mieszkaniowym na podwyżki złożyły się także oszczędności wynikające z wydłużenia awansu zawodowego nauczycieli z 10 do 15 lat czy z utrudnionego dostępu do urlopu dla poratowania zdrowia (tylko w tym roku to oszczędności rzędu 68 mln zł). - Wszystko razem daje już miliardowe kwoty - mówi

Broniarz

. MEN szacuje, że w 2019 r. oszczędność z tytułu dłuższej drogi awansu da 23 mld zł. Z tych pieniędzy zostanie sfinansowany dodatek dla wyróżniających się nauczycieli w wysokości 500 zł, który będzie przyznawany już od przyszłego roku. - Nie zgadzamy się na taką formę podwyżek wynagrodzenia. Żądamy 15 proc. podwyżek płac już w tym roku, i to z wyrównaniem od kwietnia - mówi

Broniarz

. Jego zdaniem pensje rosną w całej gospodarce, dlatego też powinny pójść w górę w szkołach. By walczyć o wyższe wynagrodzenia,

ZNP

nawiązał współpracę z Forum Związków Zawodowych. Obie organizacje wystąpiły wspólnie do minister Anny Zalewskiej i premiera Mateusza Morawieckiego. W przesłanym do nich liście związkowcy zwracają uwagę na to, że choć w resorcie oświaty od listopada działa zespół, który zajmuje się także ustalaniem nowych zasad wynagradzania i oceniania nauczycieli, część zmian, choć nie uzyskała aprobaty partnerów społecznych, weszła w życie od 1 stycznia 2018 r. wraz ze zmianami w Karcie nauczyciela. A na takie pozorne działania nie mogą się zgodzić.

Nauczyciele sami sfinansują podwyżki

Wpisany przez W.S.

czwartek, 25 stycznia 2018 22:12

ZNP

i FZZ zapowiadają też dalszą wspólną walkę o podwyżki dla nauczycieli. Do współpracy został zaproszony także NSZZ Solidarność, ale jak dotąd się do nich nie dołączył.

ZNP

i Forum Związków Zawodowych tworzą wspólny front w walce z MEN.